

Świdwin
Połczyn Zdrój
Rąbino
Brzeźno
Sławoborze

Dwutygodnik powiatowy

Wieści świdwińskie

GAZETA POWIATOWA Nr 8 (139) Rok 8 5.5.2014 r. Cena 2 zł (w tym 5% VAT) ISSN 1898-1445

Jak to jest w Szkole Podstawowej nr 1 w Świdwinie

Burmistrz odpowiada posłowi

(ŚWIDWIN) W poprzednim numerze, w artykule „Poseł interweniuje w sprawie Szkoły Podstawowej nr 1 w Świdwinie” przedstawiliśmy stanowisko posła Wiesława Suchowiejsko dotyczące tej szkoły, sformułowane po wizytacji w szkołach powiatu świdwińskiego. Dzisiaj publikujemy odpowiedź burmistrza Świdwina Jana Owsiaka, udzieloną posłowi, którą otrzymaliśmy do wiadomości. *Str. 5*



XVIII Festiwal Piosenki Religijnej w Świdwinie

Grand Prix Festiwalu dla Julii Mazurkiewicz

(ŚWIDWIN) Dziesięcioletnia Julia Mazurkiewicz ze Świdwina zdobyła Grand Prix XVIII Festiwalu Piosenki Religijnej, który odbył się w sobotę 12 kwietnia w Klubie 1 Skrzydła Lotnictwa Taktycznego. *Str. 11*



Memoriał Piłki Siatkowej
Kobiet im. Joanny
Meissner

Spełniają marzenie Joanny

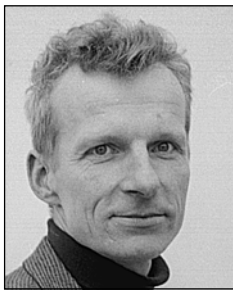


Urząd żądając PESEL/
REGON działa
bezprawnie

W Połczynie władza nadal myśli, że informacja to jej własność

Emerytowana
pracownica
laboratorium w obronie
zwalnianych
pracowników

Na sesji w Połczynie -Zdroju o sprawach lecznictwa



Kazimierz Rynkiewicz

W całym regionie rozpoczął się wiosenny wysyp imprez, poczynając od tych pierwszo i trzeciomajowych. W maju również wybory do europarlamentu. Wcześniej obchody 10-lecia Polski w Unii Europejskiej. Gdyby nie robili tego urzędy, ludzie nie wyszliby spontanicznie na ulice świętować, bo zabiegani nie mają zbyt wiele sił na coś takiego, a ci co mają, to będą świętować na zmywakach w Anglii i budowach w Niemczech.

Właśnie dowiedziałem się od Marcina, że wyjeżdża z żoną do Dublina. Marcin dobrych kilka lat temu zaczynał swoje życie społeczne w redakcji, gdy przynosił teksty sportowe. Później założył Łobeski Klub Biegacza „Trucht” i zorganizował biegi uliczne. Pracował społecznie w Stowarzyszeniu Kreso-

wian Kuropatniki. Pracuje jako listonosz. Było ich pięciu, ale dwóch zwolnili w ramach oszczędności, więc trzech robi za pięciu. Żona nie może znaleźć pracy. Marcin nie zdzierzył już tego i wyjeżdża do brata, który do Irlandii wyjechał kilka lat temu. Tusk obiecał, że będą wracać. Nadal wyjeżdżają. Gdy rozmawiam z ludźmi, większość ma już kogoś zagranicą. Ja też. Niektórzy pocieszają się, że tam nawet nieźle się urządzili. Bo lepszy system. Dla mnie to brzmi jak zarzut, bo nie potrafiliśmy urządzić własnego państwa dla własnych dzieci. Co z nas za rodzice.

W telewizji pokazali, jak Tusk uchachany śpiewa Hej Jude Beatlesów. To miała być pijarowska zapowiedź klipu o 10 latach Polski w UE. Ja tę piosenkę śpiewałem ponad 30 lat temu na obozie w Limanowej, pięknej dziewczynie z Krasnystawu. Może imponowała jej ta moja angielszczyzna. Później wygrałem nawet jakiś konkurs w Dzienniku Ludowym, pisząc, że Beatlesi to najlepszy zespół wszech czasów. W nagrodę dostałem czarno-białe

zdjęcie Johna Mayalla. Odbitkę oczywiście. Na przełomie szkoły podstawowej i liceum zbieraliśmy prospekty samochodowe. Do dzisiaj pamiętam tekst: „Dear Sir. Please send labels and prospects yours firm”. Klepaliśmy go i wysyłaliśmy do firm motoryzacyjnych na całym świecie. I o dziwo, przysyłali, nam dzieciakom. Lśniące prospekty Volvo, Mercedesa, nalepki STP, a Champion załączył nawet świecę samochodową. Gdy już się naogładaliśmy, przerzuciliśmy się na taśmy i płyty: Breakout, Niemen, SBB, Jimi Hendrix, Janis Joplin, Cream, Deep Purple, Led Zeppelin, Pink Floyd i co tylko dało się kupić lub nagrać. Gdzieś równolegle zacząłem czytać. Kupowałem „Wielką Brytanię” i „Amerykę”, bo ukazywały się takie miesięczniki! Najnowsze nowinki ze świata kultury i nauki. Można więc powiedzieć, że byłem światowcem nie opuszczając miasteczka. Kto przeczytał choćby „Trzecią falę” Alвина Tofflera, to wie, o czym mówię.

Ale też powoli człowiek wyraastał z tego wszystkiego, bo taki jest naturalny proces dojrzewania. W

„zamkniętym” PRL-u świat nęcił błyskotkami. Teraz można już zajmować się Polską. A gdy już nabierze, to musi zacząć oddawać, by inni mogli brać, i oddawać dalej. Tak tworzymy kulturę swojej cywilizacji. Bierzymy od pokoleń minionych i przekazujemy następnym, dokładając swoją cegiełkę.

Itak sobie myśląc o tym 10-leciu w UE zastanawiam się, komu i co przekażemy, jeżeli wkoło robi się pusto; fizycznie, intelektualnie i duchowo. Patrząc na naszego premiera śpiewającego Hej Jude, ze śmiechem pokładającego się na rządowym biurku, i zastanawiam się, czy facet zatrzymał się na etapie nastoletniego „robienia jaj”, czy też bawi się naszym krajem na poważnie. To znaczy wie, że trzeba „robić jaja”, bo jego wyborcy to „jajcarze”, więc on im zupełnie poważnie będzie te wyglupy serwował. Wolałbym, żeby to Tusk wyjechał do pracy do Dublina i tam „robił jaja”, a Marcin został w Polsce, bo Marcin dawał coś od siebie swojemu miastu i poważniej traktował pracę listonosza, niż Tusk rządzenie państwem.

„Trójka” na kanonizację Jana Pawła II

Od śmierci Papieża Jana Pawła II minęło dziewięć lat. Od tego czasu urodziło się wielu młodych Polaków, którzy dziedzictwo, jakie nam zostawił nasz wielki rodak i Jego samego znają już tylko z materiałów archiwalnych i opowieści np. rodziców czy starszego rodzeństwa.

27 kwietnia - w dniu kanonizacji Jana Pawła II i w czasie jej trwania, uczniowie Publicznej Szkoły Podstawowej nr 3 przygotowali i zorganizowali, pod kierunkiem nauczyciela katechety p. Ewy Wiszniewskiej, montaż słowno-muzyczny „Wspomnienie o Janie Pawle II”. Spotkanie miało miejsce w kościele p.w. Wniebowstąpienia Pańskiego, dzięki uprzejmości i zaangażowaniu ks. proboszcza mjr Andrzeja Migały.

W programie znalazł się rys biograficzny nowego świętego, poezja papieża, anegdota, wspomnienia z pielgrzymek do Polski, pobytu w Wadowicach itp. Każdy ze zgromadzonych, niezależnie od wieku, znalazł coś ciekawego i godnego refleksji. Papież ukazany został jako człowiek modlitwy, Wadowiczanie,



wielbiciel gór, w których - jak wiadomo - jest się bliżej Boga, a nade wszystko Polak i świata obywatel.

Montaż stał się okazją do uczczenia postaci naszego wybitnego rodaka i podkreślenia kierunków

wzrastania duchowego i patriotycznego nie tylko dla obecnych w kościele uczniów naszej szkoły, którzy słowa Jana Pawła II - jak można było zauważyć, wzięli sobie głęboko do serca.

K. Kupiec PSP 3

Świdwin Dwutygodnik powiatowy
Palcyn Zdrój
Rębino
Brzeźno
Słowoborze

Wieści
świdwińskie

Dwutygodnik Powiatowy

Redakcja:
Kazimierz Rynkiewicz - redaktor naczelny (tel. 504 042 532).

Adres redakcji:
73-150 Łobez, ul. Słowackiego 6,
tel./fax (91) 3973730.
E-mail: wppp1@wp.pl

Wydawca:
Wydawnictwo Polska Prasa Pomorska, Kazimierz Rynkiewicz,
73-150 Łobez, ul. Słowackiego 6,
tel./fax 91 39 73 730; e-mail:
wppp1@wp.pl; NIP 859-001-19-30;
Konto: PKO Bank Polski Oddział 1 w Łobzie 72 1020 2847
0000 1502 0067 0927

Nakład: 1000 egz.
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów. Materiałów nie zamawianych nie zwracamy. Nie odpowiadamy za treść reklam, ogłoszeń.

Nasze Wydawnictwo wydaje:
„tygodnik łobeski”,
„tygodnik pojezierza drawskiego”,
tygodnik „gazeta gryficka”.

Skład i druk: WPPP - Łobez;
tel./fax (91) 39 73 730.

Zarząd Powiatu ogłosił

Konkurs na dyrektora ZSP w Połczynie-Zdroju

(POWIAT ŚWIDWIŃSKI) Zarząd Powiatu w Świdwinie ogłosił konkurs na stanowisko dyrektora Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Połczynie-Zdroju.

Do konkursu może przystąpić osoba, która spełnia wymagania określone w Rozporządzeniu Ministra Edukacji Narodowej z dnia 27 października 2009 r. w sprawie wymagań, jakimi powinna odpowiadać osoba zajmująca stanowisko

dyrektora oraz inne stanowisko kierownicze w poszczególnych typach publicznych szkół i rodzajach publicznych placówek (Dz. U. Nr 184, poz. 1436 z późn. zm.).

Oferty należy składać w zamkniętej kopercie, z podanym adresem do korespondencji, z dopiskiem „Konkurs na stanowisko dyrektora Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Połczynie-Zdroju”, w terminie do 9 maja 2014 r. do godz. 15.15 na adres starostwa w Świdwinie. Więcej informacji w starostwie.

Śniadanie wielkanocne Kresowian

*Wieść radosną biją dzwony,
na wszystkie światła grają strony,
że zmartwychwstał Pan nad Pany,
Bóg wszechmocny i kochany!*

Świdwińskie Towarzystwo Miłośników Wilna i b. Kresów Wschodnich zorganizowało już po raz kolejny śniadanie wielkanocne.

We wtorek, 22 kwietnia, do pięknie zastawionego potrawami wielkanocnymi stołu w restauracji „Zamkowa” zasiedli: burmistrz Miasta Jan Owsiak, przewodnicząca Rady Powiatu Danuta Malitowska i członkowie Towarzystwa ze Świdwina i Koszalina.

Po złożeniu przez burmistrza, przewodniczącą Rady Powiatu, pana Mieczysława Kosturę prezesa TMLIKPW i prezesa TMW i b.KW panią Annę Teresińską, życzeń wielkanocnych, przystąpiono do spożycia potraw. Nie zabrakło na stole jajek z chrzanem, wędlin, ciasta i tradycyjnej paschy.

Spotkanie grą na akordeonie umiłał pan Jan Księżak, organista z Kościoła Garnizonowego. Cała sala śpiewała „Barke”, a także mniej lub bardziej znane piosenki biesiadne. Rozstając się składano sobie życzenia, by spotkać się w takim samym składzie za rok. (tete)

Urząd Skarbowy w Białogardzie informuje

Profil ZAUFANY - bezpłatny odpowiednik kwalifikowanego podpisu elektronicznego w kontaktach z administracją publiczną

Naczelnik Urzędu Skarbowego w Białogardzie zachęca do założenia profilu zaufanego.

Profil zaufany spełnia funkcje podobne do oferowanych obecnie, komercyjnych podpisów elektronicznych. Posługując się nazwą użytkownika (*login*), hasłem oraz adresem poczty elektronicznej od czerwca 2011 r. można załatwiać wiele spraw administracyjnych za pośrednictwem Internetu (np. wnoszenie pism, wniosków i zapytań do urzędów). Profil zaufany to usługa dostępna bezpłatnie dla wszystkich obywateli, którzy założą konto na www.epuap.gov.pl.

Korzyści ze stosowania profilu zaufanego:
oszczędność – uzyskanie i ko-

rzystanie z profilu zaufanego nie wiąże się z ponoszeniem kosztów, poprawa bezpieczeństwa w porównaniu do podpisu składanego w sposób odręczny,

niezależność od dodatkowych urządzeń – nie wymaga stosowania czytników kart, ani instalacji oprogramowania,

możliwość załatwienia większości spraw administracyjnych przez Internet.

Profil zaufany warto założyć wcześniej ponieważ już w maju bieżącego roku planowane jest uruchomienie portalu podatkowego, który docelowo będzie służył oprócz kontaktów podatnika z Urzędem Skarbowym, do sporządzania na żądanie podatnika wstępnie wypełnianych zeznań podatkowych PIT-37 za 2014 rok.

Asystent rodziny w GOPS w Brzeźnie

(BRZEŹNO) 29 kwietnia poinformowano o wyniku naboru na stanowisko asystenta rodziny w Gmin-

nym Ośrodku Pomocy Społecznej. Na to stanowisko została zatrudniona p. Ilona Walczak z Brzeźna. (r)

OKNA I DRZWI PCV

P.H.U. Mariusz Hoffmann
Połczyn Zdrój
ul. Wojska Polskiego 42
tel. 094 36 62 862
kom. 0602 211 059



profil KÖMMERLING
okna i drzwi
parapety
rolety
żaluzje
montaż

Hurtownia

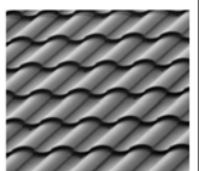
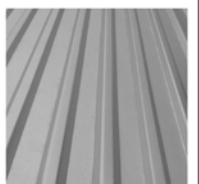
"WU-BET" w Białogardzie

oferuje sprzedaż pokryć i okien dachowych oraz szereg usług dekarских.

Ceny brutto już od:

16,00 zł/m² blacha trapezowa
18,78 zł/m² blachodachówka
30,00 zł/m² dachówka ceramiczna
12,30 zł/mb rynny stalowe brązowe (6mb)

"WU-BET" Białogard,
ul. Chocimska 5, tel. 94 312 55 65, 513 104 571



KOMINY

remonty - rozwieranie
montaż wkładów ceramicznych
Gwarancja producenta 101 lat
Sprzedaż systemów kominowych LZMO
Tel. 530 768 181
email: kominy.resko@gmail.com

Biuro ogłoszeń

Wieści świdwińskich
tel. 512 138 349
e-mail: wppp1@wp.pl

Czytaj Wieści w internecie:
www.wppp.vel.pl



WULKANIZACJA



OPONY



FELGI



HAMULCE



ZAWIESZENIE



MECHANIKA



KLIMATYZACJA



GEOMETRIA KÓŁ



AKCESORIA DO KÓŁ



MALOWANIE



PRANIE TAPICERKI



OLEJE

Firma Handlowo - Usługowa

Zbigniew Tymoszczyk

ul. Waryńskiego 15,
73-150 Łobez
tel./fax 091 397 40 56
tel. kom. 0508 050 008
e-mail: info@tympol.pl

Ogłoszenie można nadać emailem: wppp1@wp.pl

(wpłata na konto)

PKO BP Oddział 1 w Łobzie
72 1020 2847 0000 1502 0067 0927

PRACA

Region

Zatrudnię kierowcę C+E, 3/1, trasy liniowe, tel. 609 49 39 89.

Zatrudnię kierowcę C+E w Nowogardzie na trasie Szwecja - Polska, tel. 607 585 561.

OPIEKUNKI Niemcy legalnie do 1400 euro mies. wymóg jęz. niemiecki komunikatywny 799-301-177

Powiat łobeski

Zatrudnię do pracy ślusarza – rencistę. Tel. 608 287 839

FIRMA ZATRUDNI

**KIEROWNIKA
WYTWÓRNI ELEMENTÓW
BETONOWYCH
SPECJALISTĘ ds. BIOMASY
KIEROWCĘ KAT. C + E**

tel. 91-397-19-51,
509-288-387, 509-288-386

USŁUGI

Powiat świdwiński

Szybka pożyczka również dla osób z zajęciami komorniczymi, dochodami z mops, zasiłkami i alimentami 600840600 lub 692469894.

Rzuć palenie – wystarczy 1 zabieg: nerwice, depresje, alergie, nadwaga. Gabinet Świdwin, tel. 880 400 739.

Region

Tłumacz przysięgły j. francuskiego. Kołobrzeg. Tel. 094 3521058 , 694 667 941.

ROLNICTWO

Region

Kurki, koguty odchowane, 9 i 14-tygodniowe na kwiecień – maj zamawiać. Połczyn-Zdrój. Tel. 601 228 705.

Kury nioski i kurczęta leghorna, tel. 501-057-385.

INNE

Powiat łobeski

Sprzedam pustak suporex 24x24x60, sztuk ok. 400, 4 zł/szt., okna białe plastikowe półokrągłe, szer. 70x190 wys., sztuk 3, cena 500 zł/szt., okna białe plastik nowe 72x124, szt. 2, cena 250 zł/szt., siatka ogrodzeniowa 50 mb, wys. 120 cm - 200 zł. Tel. 795-489-945.

Sprzedam okna PCV używane białe, szer. 100x50, 100x70 (z mleczną szybą 65x100, 105x110, 105x135), 125x155; grill ogrodowy z zadaszaniem na kółkach ocynk kuty; cegła rozbiórkowa biała; giętarka do blachy 1 m szerokości - 200 zł. Tel. 795-489-945.

Deski sosnowe, sezonowane około 3 lat, ok. 3 m szerokości sprzedam 697 638 855.

Kolekcję lamp naftowych i inne starocie sprzedam 697 638 855.

Sprzedam telefon Samsung S5610 NOWY z sieci ORANGE. Tel. 504 042 532.

Tłumacz przysięgły języka niemieckiego: Łobez - BIURO ul. Chrobrego 6a; - DOM ul. Warcisława 2. Tel. 505 972 167.

Region

Sprzedam drewno kominkowe – opałowe, buk, jesion, dąb, brzoza. Tel. 691 466 441

POTRZEBUJESZ GOTÓWKI? POŻYCZKI GOTÓWKOWE „DZIESIĄTKA”. TEL. ŁOBEZ – 536 192 284, DRAWSKO – 790 359 753, DOBRA – 881 492 934.

Powiat drawski

Szybka pożyczka również dla osób z zajęciami komorniczymi, dochodami z MOPS, zasiłkami i alimentami. Tel. 600 840 600.

Bohnhorst Interhandel
Kupujemy pszenicę paszową i konsumpcyjną, pszenżyto, jęczmień, żyto, owies, kukurydzę, rzepak, łubin, bobik, peluszkę, groch oraz słonecznik. **Sami odbieramy, konkurencyjne ceny, szybka płatność!** Pełen pakiet ubezpieczeń rolnych! Wapno granulowane w najlepszej cenie na rynku.
Bohnhorst Interhandel Sp. z o.o.
Tel. 91 43 57 720.

NIERUCHOMOŚCI

Powiat świdwiński

Działka budowlana w Połczynie Zdroju - sprzedam. Tel. 600 565 719

Powiat łobeski

Sprzedam dom jednorodzinny 170 mkw. pow. użytkowa działka 950 mkw., wszystkie media, położony Niegřebia gm. Łobez. Cena 350.000 zł do negocjacji. Tel. 663 565 305

Sprzedam lokal użytkowy w Łobzie o pow. 100 mkw.. W lokalu można prowadzić działalność handlową, usługową i biurową. Na piętze znajduje się mieszkanie 2 pokojowe o pow. 38 mkw. Cena 300.000 zł do negocjacji. Tel. 516 078 456.

W centrum Łobza do wynajęcia lokal użytkowy 50 mkw. na biuro, usługi, sklep. Tel. 691 305 860

Powiat gryficki

Domek 140 mkw. z wyposażeniem, na pięknie zagospodarowanej dużej działce 2318 mkw. w Gryficach – Osada Zdrój sprzedam. Tel. 511 068 490.

Sprzedam działkę budowlaną w Gryficach. Tel. 797 166 734

Wydzierżawię sklep pod działalność handlową lub usługową w Gryficach przy ulicy Wojska Polskiego. Tel. 500-828-341.

GARAŻE, WIATY BLASZANE, DOWÓZ GRATIS, MONTAŻ.
Tel. 598 334 536, 605 286 058, 661 953 331. **PRODUCENT GO-STAL PRZECHLEWO.** U nas najtaniej

MIESZKANIA

Powiat drawski

Sprzedam mieszkanie w Złocieńcu, 2-pok. 43 mkw., osobna kuchnia, łazienka. Ogrzewanie CO, budynek odnowiony, klatka schodowa po remoncie. Centrum miasta. Salon z balkonem od strony pld.-zach. Okna nowe PCV. Kontakt: Maciek, tel.502-654-388.

Powiat świdwiński

Sprzedam mieszkanie 3 pokojowe o pow. 66 mkw. I piętro, wewnętrzne w miejscowości Kłępczewo gm. Świdwin. W cenie mieszkania garaż. Cena do uzgodnienia. Tel. 503 430 152, 505 186 865.

Sprzedam mieszkanie po kapitalnym remoncie, 95 mkw., w centrum Świdwina. Tel. 723 737 480 pogodz. 20.00.

Powiat łobeski

Sprzedam mieszkanie na wsi, tel. 661-374-570.

Do wynajęcia dwa pokoje w centrum Łobza (ul. Budowlana), niski czynsz (130 zł), dostępne od 15 maja. Tel. 609-463-018.

Do wynajęcia dwa pokoje w centrum Łobza (ul. Budowlana), niski czynsz (130 zł) dostępne od 15 maja. Tel. 609 463 018.

Poszukuję kawalerki do wynajęcia lub 2 pokoje niedrogo. Tel. 505 753 369

Ogłoszenie drobne kosztuje 1 zł za linijkę w kuponie.

BIURO NIERUCHOMOŚCI
ul. Niepodległości 28 Łobez 73-150
500 702 855, 91 57 712 48
www.mk-kwadrat.pl

MK KWADRAT NIERUCHOMOŚCI

OBIEKTY NA SPRZEDAŻ
Świdwin - budynek hotelowo-restauracyjny na działce 3179 mkw - CENA 645.000 zł

MIESZKANIA NA SPRZEDAŻ

| | |
|---|-------------------|
| Świdwin - 2 pokoje, parter, pow. 39,38 mkw | - CENA 77.000 zł |
| Świdwin - 2 pokoje, parter, pow. 80 mkw | - CENA 220.000 zł |
| Świdwin - 3 pokoje, II piętro, pow. 68,83 mkw | - CENA 102.000 zł |
| Świdwin - 3 pokoje, I piętro, pow. 66,97 mkw | - CENA 115.000 zł |
| Świdwin - 3 pokoje, parter, pow. 65,4 mkw | - CENA 155.000 zł |
| Świdwin - 3 pokoje, IV piętro, pow. 60,14 mkw | - CENA 170.000 zł |
| Świdwin (okolica) - 2 pokoje, parter, pow. 42,4 mkw | - CENA 75.000 zł |

DOMY NA SPRZEDAŻ

| | |
|--|-------------------|
| Świdwin - wolnostojący o pow. 210 mkw, działka 511 mkw | - CENA 412.000 zł |
| Świdwin - wolnostojący o pow. 280 mkw, działka 423 mkw | - CENA 440.000 zł |
| Świdwin - wolnostojący o pow. 270 mkw, działka 758 mkw | - CENA 590.000 zł |

Jak to jest w Szkole Podstawowej nr 1 w Świdwinie

Burmistrz odpowiada posłowi

(ŚWIDWIN) W poprzednim numerze, w artykule „Poseł interweniuje w sprawie Szkoły Podstawowej nr 1 w Świdwinie” przedstawiliśmy stanowisko posła Wiesława Suchowiejsko dotyczące tej szkoły, sformułowane po wizytacji w szkołach powiatu świdwińskiego. Dzisiaj publikujemy odpowiedź burmistrza Świdwina Jana Owsiaaka, udzieloną posłowi, którą otrzymaliśmy do wiadomości. Wnioski z przedstawionych faktów i wymiany ocen pozostawiamy czytelnikom.

Pan Wiesław Suchowiejsko
Poseł na Sejm Rzeczypospolitej
Polskiej

W odpowiedzi na pismo z dnia 8.04.2014 r. w sprawie niedostosowania Publicznej Szkoły Podstawowej nr 1 w Świdwinie do właściwej recepcji dzieci sześciolatków czuję się w obowiązku ustosunkowania się do zarzutów w nim zawartych. Jednym z nich jest zmienność. Otóż informuję, że placówka pracuje w systemie dwuzmianowym z uwagi na to, że posiada 14 klasopracownicy przy funkcjonowaniu 20 oddziałów i planowaniu kolejnego w roku szkolnym 2014/2015. Pomimo przeprowadzonego generalnego remontu budynku szkoły, nie udało się wygenerować większej liczby klasopracowników, a obecne warunki techniczne nie pozwalają na rozbudowę szkoły. Pełna dwuzmianowość dotyczy tylko uczniów klas 0-III. Dzieci z oddziałów przedszkolnych mają możliwość uczęszczania na zajęcia

w trzech wariantach: 7.00-12.00, 12.00-17.00 lub 6.30-15.30. Na ogół rodzice sami dokonują wyboru godzin, w jakich ich dzieci będą realizowały podstawę programową. Rodzicom pracującym szkoła zapewnia możliwość posyłania dzieci do świetlicy dla przedszkolaków. Tylko w nielicznych przypadkach i tylko w odniesieniu do dzieci rodziców niepracujących sugeruje się uczęszczanie dziecka na drugą zmianę, czyli w godz. 12.00-17.00. Taka organizacja pracy szkoły nie wpływa negatywnie na jakość i efektywność procesu dydaktycznego, a przeciwnie, sprawia, że uczniowie mają pełny dostęp do sali gimnastycznej, placu zabaw, sali komputerowej i centrum multimedialnego. Na przerwach międzylekcyjnych jest zdecydowanie mniejsze zatłoczenie, co wydatnie wpływa na poprawę stanu bezpieczeństwa uczniów. Ponadto uczniowie klas I-VI mają możliwość przed i po lekcjach korzystania ze świetlicy szkolnej, która jest czynna od godz. 7.45 do 15.30. Jednocześnie nadmieniam, że uczniowie szkoły co roku w sprawdzianach klas szóstych osiągają wysoki wynik, przewyższający średnią powiatu.

Nie rozumiem stwierdzenia dot. dwuzmianowości wygodnej z punktu widzenia nauczycieli czy korzyści ekonomicznych dla organu prowadzącego. Nauczyciele z powodu dwuzmianowości kończą pracę później, bo po 7 lub 8 lekcji i korzystają z niej tylko w sensie dydaktycznym, ale w zamian ich uczniowie mają pełny dostęp do bazy dydaktycznej w szkole, co procesowi dydaktycznemu tylko sprzyja. Z



punktu widzenia ekonomicznego, dla organu prowadzącego, dwuzmianowość nie jest wygodna. Zajęcia w szkole trwają bowiem do późnego popołudnia i generują dodatkowe koszty związane z oświetleniem i ogrzewaniem placówki. Trzeba także wziąć pod uwagę, czy lepiej, aby dziecko w wieku od szóstego do dziewiątego roku życia mogło mieć zajęcia lekcyjne w swojej Sali, przygotowanej do nauki i do zabawy, czy powinno z ciężkim torstem przemieszczać się w budynku o kilku kondygnacjach, po to, by każdą lekcję odbywać w innym pomieszczeniu.

Jednocześnie nadmieniam, że problem dwuzmianowości nie dotyczy wyłącznie Publicznej Szkoły Podstawowej nr 1 w Świdwinie, ale wielu innych w województwie i w kraju, w tym w pewnym zakresie szkół z rodzinnego miasta Pana Posła, którym jest Szczecinek.

Kolejnym z zarzutów jest rzekomy brak uczestnictwa gminy w rządowym programie „Pomoc państwa w zakresie dożywiania”, którego celem jest m.in. ograniczenie zjawiska niedożywienia dzieci i młodzieży z rodzin o niskich dochodach lub znajdujących się w trudnej sytuacji, ze szczególnym uwzględnieniem uczniów z terenów dotkniętych wysokim poziomem bezrobocia i ze środowisk wiejskich. Otóż Miasto Świdwin uczestniczy w tym programie, który jest programem wsparcia finansowego gmin w zakresie realizacji zadań własnych o charakterze obowiązkowym, określonych w ustawie o pomocy społecznej.

W Świdwinie łącznie 383 uczniów uczestniczy w ww. programie, w tym 59 uczniów Szkoły Podstawowej nr 1, którzy korzystają ze stołówki MOPS-u, usytuowanej tuż przy szkole oraz nieopodal zlokalizowanego baru „Kaprys”. Również, mimo to, że szkoła nie posiada własnej kuchni i stołówki, to korzysta z płatnych usług cateringowych na

zyczenie rodziców. Obecnie taka forma dożywiania (śniadanie + obiad) funkcjonuje w dziewięciogodzinnym oddziale przedszkolnym. Ponadto uczniowie szkoły objęci są dwoma programami dożywiania Agencji Rynku Rolnego: „Owoce w szkole” – skierowanym do uczniów klas I-III oraz „Szklanka mleka” – adresatami którego są wszyscy uczniowie.

W ostatnich latach, w celu przystosowania szkoły do przyjęcia dzieci w wieku lat pięciu i sześciu, zrobiono wiele m.in. w ramach programu rządowego „Radosna szkoła” zorganizowano plac zabaw i salę zabaw, a także zakupiono pomoce dydaktyczne. Ponadto przy szkole wybudowano w pełni nowoczesną, pełnowymiarową salę widowiskowo-sportową, a od nowego roku szkolnego 2014/2015 planowane jest uruchomienie kolejnej świetlicy dla najmłodszych. Uwarunkowania obiektywne, skutkujące koniecznością prowadzenia częściowej dwuzmianowości, czy brak w szkole kuchni i stołówki, nie mogą dyskredytować szkoły jako placówki zdolnej sprostać nowym wyzwaniom. Dlatego też żądanie Pana Posła, podania sposobu i określenia czasu uporania się, z tą – jego zdaniem – „hańbiącą sytuacją” jest co najmniej niestosowne. To raczej ja oczekuję od Pana Posła większej aktywności w Sejmie w stanowieniu prawa oświatowego, które nie generowałyby po stronie samorządu coraz większych kosztów w obszarze oświaty, jak to ma miejsce w ostatnich latach.

Mam nadzieję, że moje wyjaśnienia pozwolą Panu inaczej, a przede wszystkim obiektywnie spojrzeć na Szkołę Podstawową nr 1. Wiele stwierdzeń użytych przez Pana Posła jest bowiem obraźliwych i mijających się z prawdą.

Burmistrz Miasta Jan Owsiaak
Świdwin, 22.04.2014 r.

PKC w Świdwinie informuje

Szkolne Koła PKC kwestowały

W dniach 22 i 29 marca 2014 roku oraz 5 i 12 kwietnia 2014 roku odbyły się kwesty uliczne Szkolnych Kół Polskiego Czerwonego Krzyża, działających przy Szkole Podstawowej Nr 1, Szkole Podstawowej Nr 2, Szkole Podstawowej Nr 3 oraz Gimnazjum Nr 1 w Świdwinie. Celem kwesty była charytatywna zbiórka środków na pomoc dla dzieci najuboższych.

W kwestach zebrano 2.583,00 zł. Za kwotę 1.856,50 zł zakupiono 50 paczek dla najuboższych uczniów ww. szkół oraz 20 paczek

dla dzieci potrzebujących, wskazanych przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Świdwinie.

Pozostałe środki wykorzystane zostaną na wyprawki dla dzieci przy realizacji akcji „Wyprawki dla Żaka”.

Tegoroczne kwesty uliczne dzięki hojności mieszkańców miasta, okazały się bardzo udane i tym samym „Wielkanoc z PKC” musi być właśnie taka!

DELEGATURA
Zachodniopomorskiego
Zarządu PKC w Świdwinie
Świdwin, dnia 14.04.2014 r.

Emerytowana pracownica laboratorium w obronie zwalnianych pracowników

Na sesji w Połczynie-Zdroju o sprawach lecznictwa

(POŁCZYN-ZDRÓJ). Sesja Rady Miejskiej w Połczynie-Zdroju odbyła się 9 kwietnia. Poświęcona była gospodarce komunalnej w gminie. Mówiono także o sytuacji szpitala. Jedynym radnym (podajemy za BIP Urzędu Miejskiego w Połczynie-Zdroju) był radny Marek Modzelewski. Zadał on władzom wykonawczym 9 pytań, które dotyczyły różnych dziedzin życia publicznego.

Pytania radnego Modzelewskiego cytujemy za BIP Urzędu Miejskiego w Połczynie-Zdroju.

1. Czy budynek PKP zostanie rozebrany, czy odbudowany?
2. Czy wykryto sprawców wycinki drzew w roku 2013?
3. Ile kosztował koncert Zbigniewa Wodeckiego?
4. Czy dojdzie do uruchomienia basenu w parku?
5. Na ścieżce rowerowej pojawiły się dziury, jest zanieczyszczona, czy zostanie uporządkowana?
6. W 2013 roku miał być wzięty w leasing samochód dla Straży Miejskiej w Połczynie-Zdroju, czy Straż Miejska będzie dysponowała własnym pojazdem?
7. Odchody psie są w całym mieście, nawet na ulicy Grunwaldzkiej,

czy nie należy wzorem innych miast wprowadzić sprzątaną po psach i umieścić specjalne pojemniki na odchody, a Straż Miejską upoważnić do karania właścicieli psów nie przestrzegających przepisów w tym zakresie?

8. Czy remont kina „Goplana” zakończy się jeszcze przed wyborami do samorządu w roku 2014?

9. Z upoważnienia pana radnego Antoniego Banaszewskiego, który jest ciężko chory chcę w jego imieniu zadać pytanie, czy będzie plac zabaw dla dzieci w Redle, o który tyle razy kolega Banaszewski wnioskował, a w budżecie tego zadania nie ma?

W BIP Urzędu Miejskiego znalazły się odpowiedzi tylko na dwa pytania, o czym poniżej, w odrębnej notce.

W „Głosie Koszalińskim” z 10 kwietnia ukazała się tylko krótka notatka z tej sesji. Autorka podała tylko, że w sprawie istnienia szpitala w Połczynie-Zdroju głos zabierali radni Mariusz Rutkowski i Janusz Podpora oraz wiceprzewodnicząca Rady Powiatu Helena Kłusewicz. Pominięto wystąpienia radnych Jerzego Jacewicza i Marka Modzelewskiego oraz byłej pracownicy szpitala w Połczynie. Według in-

formacji uzyskanych od naszych czytelników, radny Marek Modzelewski poruszył wiele ciekawych aspektów dotyczących istnienia tej placówki w Połczynie-Zdroju. Powiedział, że w szpitalu brakuje już środków na zapłacenie za wyżywienie oraz pranie bielizny szpitalnej. Zwrócił uwagę na nowości wprowadzone przez nowego dyrektora tej placówki. Powiedział, że dyrektor zlikwidował dyżury ratowników w szpitalu w dni świąteczne. Ratownicy wzywani są przez telefon, aby przewieźć chorego do innego szpitala. Podał przykład kobiety, która czekała na przewóz do innego szpitala ponad godzinę, gdyż ratownik mieszkał w innym mieście i jego przyjazd trwał dosyć długo, przez co doszło do zgonu pacjentki (o tej sprawie pisaliśmy w poprzednich numerach).

W swoim wystąpieniu mówił, że szpital w Połczynie ma bardzo dobrą kadrę lekarską i pielęgniarską, o czym przekonał się podczas swojego pobytu na Oddziale Wewnętrznym tutejszego szpitala. Lekarze i pielęgniarki są bardzo mili w stosunku do pacjentów. Przypomniał również o strajku załogi szpitala przed starostwem w Świdwinie. Do wicestarosty świ-

dwińskiego zwrócił się o zmianę spółki prowadzącej Szpital Polski w Połczynie. Powiedział, że szpital należy utrzymać w obecnym stanie, tak jak chcą mieszkańcy całego powiatu.

W obronie pracowników szpitala wystąpiła również pani Katarzyna M., emerytowana pracownica laboratorium. Powiedziała, że nowy dyrektor placówki zwalnia pracowników laboratorium, którzy są na krótko przed emeryturą. Mówiła również, że pewne badania laboratoryjne wykonywane są przez laboratoria innych szpitali, gdyż w połęzińskim szpitalu brakuje odczynników. Stwierdziła, że takie podejście spółki zarządzającej szpitalem prowadzi do jego upadłości finansowej.

Dane do artykułu zdobyliśmy od naszych czytelników, ponieważ w biurze Rady Miejskiej odmówiono nam nagrania z ostatniej sesji, każąc czekać nie wiadomo jak długo. Temat szpitala jest tak aktualny dla naszych czytelników, że pewne wiadomości z tej sesji mogły zostać pominięte lub w inny sposób podane. Ważne są rzeczy tam poruszone dla każdego czytelnika, bo chodzi tu o życie ludzkie. KAR

Radni pytają, urzędnicy odpowiadają

Postępowanie w sprawie wyciętych drzew. Co daje ze spalonym dworcem

(POŁCZYN-ZDRÓJ)
Radny Marek Modzelewski zadał na sesji 9 kwietnia dziewięć pytań. Od tamtej pory otrzymał odpowiedzi tylko na dwa z nich.

Śledztwo w sprawie wycinki drzew

Radny zapytał m.in. o to, czy wykryto już sprawców wycinki drzew w roku ubiegłym. Odpowiedział mu wiceburmistrz Mirosław Pierz. Postępowanie karne w tej sprawie Prokuratura Rejonowa w Białogardzie

wszczęła 19 września 2013 r. 24 grudnia zostało zawieszono ze względu na konieczność powołania biegłego w zakresie dendrologii i uzyskania jego opinii. W związku z tym 3 stycznia 2014 r. Burmistrz Połczyna również zawiesiła postępowanie administracyjne do czasu zakończenia postępowania karnego. 24 marca br. Prokuratura wznowiła postępowanie.

Co dalej z dworcem PKP

Radny zapytał również o to, czy spalony budynek PKP zostanie rozebrany, czy odbudowany. Otrzymał krótką odpowiedź, że zabytkowy dworzec zostanie odbudowany. (r)



Urząd żądając PESEL/REGON działa bezprawnie

W Połczynie władza nadal myśli, że informacja to jej własność

(POŁCZYN-ZDRÓJ) Jeden z pracowników naszego Wydawnictwa pojechał do Urzędu Miejskiego w Połczynie-Zdroju, by uzyskać kopię nagrania z ostatniej sesji. Wcześniej będąc w Drawsku Pomorskim uzyskał taką od ręki. W Połczynie okazało się to niemożliwe. Musiał złożyć wniosek o udostępnienie informacji publicznej, który – gdy sprawdziliśmy – okazał się bezprawny.

Wiadomo nie od dziś, że w urzędzie połczyńskim informacje są dozowane bardzo oszczędnie i wszelkie prośby o nie muszą nabrać mocy urzędowej. Nawet radni nie są w tym względzie wyjątkiem, gdyż na dziewięć pytań zadanych na ostatniej sesji przez radnego Marka Modzelewskiego w Biuletynie Informacji Publicznej zamieszczono do tej pory (30 kwietnia) tylko dwie odpowiedzi. Sesja odbyła się 9 kwietnia. Minęły więc trzy tygodnie i pozostałych odpowiedzi nie ma. Kodeks postępowania administracyjnego mówi o 30 dniach na odpowiedź, ale już Ustawa o dostępie do informacji publicznej daje termin 14 dni. Może więc radni zaczęli pytać w trybie ustawy, a nie kpa, wtedy odpowiedzi dostaną znacznie szybciej.

Jednak wróćmy do naszej sprawy. Pracownik musiał złożyć w urzędzie wniosek o udostępnienie informacji publicznej. We wniosku musiał podać PESEL. Kazano mu czekać na telefon, kiedy ma odebrać nagranie. W rozmowie telefonicznej próbowałem przekonać urzędniczkę, że może wydać nagranie od ręki, ale ta stwierdziła, że musi wniosek zadekretować, musi go podpisać burmistrz i wtedy powiadomi nas, kiedy będzie można kopię odebrać. Było to 28 kwietnia. Do dzisiaj nie powiadomiono.

Przypomnijmy jeszcze Art. 3. Ustawy o dostępie do informacji publicznej.

1. Prawo do informacji publicznej obejmuje uprawnienia do:

1) uzyskania informacji publicznej, w tym uzyskania informacji przetworzonej w takim zakresie, w jakim jest to szczególnie istotne dla interesu publicznego,

2) wglądu do dokumentów urzędowych,

3) dostępu do posiedzeń kolegialnych organów władzy publicz-



nej pochodzących z powszechnych wyborów.

2. Prawo do informacji publicznej obejmuje uprawnienie do niezwłocznego uzyskania informacji publicznej zawierającej aktualną wiedzę o sprawach publicznych.

Obejrzałem wzór wniosku w BIP, który jest załącznikiem do zarządzenia nr 49/2/2012 burmistrz Barbary Nowak z dnia 28 marca 2012 r. Otóż był on już w momencie wytworzenia i jest do dziś niezgodny w Ustawą o dostępie do informacji publicznej. Przede wszystkim nie może on zawierać żądań od wnioskodawcy numeru PESEL.

Także w przypadku prośby o udostępnienie nagrań z sesji urzędniczy w ogóle nie powinni żądać składania wniosku, gdyż zgodnie z Art. 10. Ustawy o dostępie do informacji publicznej, ust. 2.: „Informacja publiczna, która może być niezwłocznie udostępniona, jest udostępniana w formie ustnej lub pisemnej bez pisemnego wniosku”. Na pewno ma tu zastosowanie tryb „niezwłoczny”, gdyż skopiowanie nagrania to kwestia kilku minut.

O prawomocność rubryki PESEL we wniosku zapytaliśmy Głównego Inspektora Ochrony Danych Osobowych. Oto co nam odpowiedziała Małgorzata Kałużyńska-Jasak, dyrektor Zespołu Rzecznika Prasowego GIODO.

Uprzejmie informuję, że w przepisach obowiązującego prawa brak jest jednoznacznych wskazówek co do treści wniosku o udostępnienie informacji publicznej, m.in. tego, jakie dane osobowe wnioskodawcy będącego osobą fizyczną powinien on zawierać.

Załącznik Nr 1 do Zarządzenia Nr 49/2/2012 Burmistrza Połczyna-Zdroju z dnia 28.03.2012 r.

**WNIOSEK
O UDOSTĘPNIENIE INFORMACJI PUBLICZNEJ**

Nazwisko i imię / Jednostka: _____
 Nr PESEL / REGON: _____
 Adres: _____

Stosownie do art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej, każda informacja o sprawach publicznych stanowi informację publiczną w rozumieniu ustawy i podlega udostępnieniu na zasadach i w trybie określonych w niniejszej ustawie. Stosownie do art. 10 ust. 1 ustawy o dostępie do informacji publicznej, informacja publiczna, która nie została udostępniona w Biuletynie Informacji Publicznej lub centralnym repozytorium, jest udostępniana na wniosek. Zatem przetwarzanie danych osób (wnioskodawców) o dostęp do informacji publicznej odbywa się na podstawie przepisów własnie ustawy o dostępie do informacji publicznej. Ponieważ podstawą wykorzystywania danych są przepisy prawa, to **pozyskiwanie zgody wnioskodawcy jest zbędne i wprowadza w błąd osobę, która udostępnia swoje dane osobowe. Przede wszystkim zaś jest bezpodstawne ze względu na zasady wynikające z przepisów ustawy o dostępie do informacji publicznej.**

Jak stanowi art. 14 ust. 1 ustawy o dostępie do informacji publicznej, udostępnianie informacji publicznej na wniosek następuje w sposób i w formie zgodny z wnioskiem, chyba że środki techniczne, którymi dysponuje podmiot obowiązany do udostępnienia, nie umożliwiają udostępnienia informacji w sposób i w formie określonych we wniosku. Zatem **dla realizacji prawa dostępu do informacji publicznej nie zawsze jest potrzebne pozyskiwa-**

nie przez podmiot udostępniający informację publiczną danych osobowych, w zakresie wskazanym w formularzu wniosku. Bowiem to wnioskodawca decyduje w jakiej formie oczekuje zrealizowania prawa dostępu do informacji publicznej – korzystając z praw przysługujących mu na podstawie przepisów ustawy o dostępie do informacji publicznej - wskazując w tym celu, adres do korespondencji, np. adres poczty elektronicznej i takie dane osobowe zobowiązany jest jedynie podać.

Odwołując się do orzecznictwa sądowego, wskazać należy na wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Łodzi z dnia 10 maja 2012 r. sygn. IISAB/Łd 46/12, w którym sąd orzekł, iż za wniosek o udzielenie informacji publicznej uznać można przesłanie zapytania drogą elektroniczną, i to nawet, gdy do jej autoryzacji nie zostanie użyty podpis elektroniczny. Postępowanie w sprawie udzielenia informacji publicznej ma uproszczony i odformalizowany charakter, a osoba zadająca pytanie nie musi być nawet w pełni zidentyfikowana, nie musi bowiem wykazywać interesu prawnego, ani interesu faktycznego. Przepisy k.p.a. mogą być stosowane tylko w przypadkach określonych w ustawie o dostępie do informacji publicznej. Ta natomiast nie daje możliwości zastosowania art. 64 § 2 k.p.a., tj. pozostawienia wniosku bez rozpoznania. Podobne stanowisko zajął Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gliwicach w wyroku z dnia 24 lutego 2012 r. sygn. IV SAB/GI 75/11.

Należy zwrócić uwagę także na to, że przetwarzanie danych osobowych powinno odbywać się zgodnie z zasadami legalizmu, adekwatności oraz związania celem, wynikającymi z art. 26 ust. 1 pkt 1-3 ustawy o ochronie danych osobowych (Dz. U. 2002, Nr 101, poz. 926 ze zm.). Przepisy te stanowią, iż obowiązkiem administratora danych osobowych jest zapewnienie, aby dane były: 1) przetwarzane zgodnie z prawem, 2) zbierane dla oznaczonych, zgodnych z prawem celów i niepoddawane dalszemu przetwarzaniu niezgodnemu z tymi celami, z zastrzeżeniem ust. 2, 3) merytorycznie poprawne i adekwatne w stosunku do celów, w jakich są przetwarzane.

Małgorzata Kałużyńska-Jasak
Dyrektor Zespołu Rzecznika Prasowego GIODO.

Jak widać po tym, urzędy miejskie miały i przyswajają prawo bardzo powoli. Ustawa o dostępie do informacji publicznej weszła w życie w 2001 roku. Po 13 latach nadal nie wszyscy rozumieją, że informacja publiczna nie jest własnością urzędników, ale społeczeństwa, z wyjątkiem tajemnic określonych odrębnymi przepisami. KAR

Skazani za polskość - wspomnienia

Kazachstan

Lata 1941-1944, czas, kiedy Sowietci pozostawali w wojnie z Niemcami, pozbawiły nas, Polaków, rozsianych w kazachskich, sinych stepach jakichkolwiek wiadomości z kraju. Przez cały ten czas nie wiedzieliśmy nic, co się dzieje z najbliższymi w kraju. Był to czas zupełnej izolacji, oprócz wiecznego głodu dochodziła absolutna beznadziejność! Konieczność pogodzenia się z faktami, że już nigdy nie wrócimy do Polski była bardzo bliska, przybliżyło ją jeszcze wycofanie się armii Andersa z terenów ZSRR. Do armii trafili mężczyźni z obozów, czasem samotne, nieobciążone rodziną młode kobiety. Dzieci polskie z domów dziecka „dzietdomów”, czasem młodzi Polacy z kolchozów, którym udało się w jakiś sposób wydostać z tego kolchozowego piekła. I tak kiedy Stalin rzucił hasło „wszystko dla frontu”, zaplecze produkcji żywnościowej w kolchozach tworzyły wygłodniałe dzieci snujące się z wycieńczonymi matkami. Mężczyzn ani ruskich, ani polskich praktycznie nie było, chyba że bez ręki lub nogi inwalida wojenny, ale i tych zatrudniano raczej w przemyśle, niż na roli.

Praca na rozległych stepowych polach okazała się wyjątkowo trudną. Odczułam to bardzo dotkliwie na sobie. W tym czasie miałam już 11 lat i był 1942 rok, przedwiosnie. Mama ciężko chora na malarię, z temperatura do 41 st. C co trzeci dzień i Józio mający wtedy dwa lata też chorujący na malarię, ale nieco później. Lekarstwa nie uświadczyły, w rezultacie środki ludowe, takie jak np. piołun nie pomagały. Zaczynało to być tragiczne. Widmo zostania sierotami i zabrania nas do „dzietdomów” przerażało. Ta myśl była nie do zniesienia. Co gorsze, brygadzysta codziennie skoro świt pukał do okna ziemianki – robił to batem, żeby się nie bardzo schylać i wołał: „wstawaj na robotę” i wyznaczał któryś z „uczastków”. Groza narastała. Żadne tłumaczenia, że Mama jest chora – nie pomagały. Odpowiedź brzmiała – wszystko dla frontu, bo tam codziennie giną tysiące ludzi „a wy dzies w stepie walkonities”. A poza tym aby dostać jakiś kolchozowy przydział – zboże lub ziemniaki, ktoś musiał pracować. W przeciwnym razie nie było „trudodni” i nadzieja na przetrwanie stawała się jeszcze mniejsza.

Któregoś dnia nie wytrzymałam, nie mogłam widocznie znieść widoku zwlekającego się z posłania cienia mojej Mamy, i powiedziałam:

„tawariszcz brygadir, wezmiecie mnie wraz z mamą”. On pomyślał chwilę, bo niby jaki „uczastek” pracy mógłby powierzyć 11-letniej dziewczynce. Ale wymyślił. Miałam się zgłosić wcześniej rano na pole niedaleko wsi, by tam orać. Ubrałam coś na siebie, nie pamiętam czy miałam buty-drewniaki, bo z butów, które przywiozłam z Polski, dawno wyrosłam, a buty mojej Mamy też jedyne były jeszcze troszeczkę za duże. I tak poszłam pierwszy raz do pracy jako etatowy członek brygady.

Wnuczka moja Małgosia, dziś 3,5 letnia, śpiewa sobie czasem taki refren zasłyszany z bajki „kulfon, kulfon co z ciebie wyrośnie, gruszki na wierzbie i śliwki na sośnie...”, pewnie podobnie myślała moja Mama, kiedy ja zaczynałam regularną pracę w kolchozie (wcześniej nas dzieci dorywczo wysyłano do pasienia lub plewienia chwastów).

Zaczęłam od nauki. Na wyznaczonym „uczastku” zastałam już brygadzystę (on jedyny w kolchozie miał konia). „...nu Polaczka budiesz pogoniat byki w czasie orki...”, za plugiem miał iść on sam - „dzieduszka” ok. 70 lat. Byki, inaczej woły robocze, w parze wyglądały bardzo groźnie, ale były już zaprzęgnięte w podwójne jarzmo. W środku dyszel, do którego był doczepiony zielony plug. Jarzmo było uregulowane w zależności od szerokości szyi byka. Taka drewniana podwójna klatka zamykana z jednej i z drugiej strony. Brygadzysta powiedział mi pokrótce co i jak, dał mi do ręki bat i kazał poganiać, mówiąc, że „cob” znaczy w lewo, a „cobe” znaczy w prawo. Woły to rozumiały, ale mnie nie chciały zbyt słuchać. Udzieliła im się moja niepewność, ale i mnie przerażała ich wielkość. O ile mnie przerażała ich wielkość, o tyle moja postura nie wzbudzała w nich żadnego respektu. Do tego jeszcze mój piskliwy dziecięcy głosik „cob”, „cobe” - słowa, które stale mi się myliły, nie byłam pewna, co jest w prawo, a co jest w lewo. Woły szarpały plug, byłam zbyt mała, by je ciągnąć różgą, a właściwie kijem od środka. W końcu po takiej szamotaninie w środku pięciokilometrowego pola, wół właściwy – ten od środka, położył się w brudzie i żadne moje poszturchiwania kijem go nie wzruszały. Brygadzysta - mój nauczyciel kolchozowej pracy - czekał cierpliwie. Próbowałam podnieść byka, podeszłam do przodu, szarpnęłam za rogi, czułam groźbę, jaka nade mną zawisła z powodu uporu głupiego byka. Byłam zrozpaczona. Byk patrzył na mnie swoimi bawo-

limi oczami i leżąc machał ogonem, jakby odpędzał natrętą muchę. Trwało to dobre pół godziny, a może ja w rozpacz straciłam poczucie czasu. Może, gdybym już wtedy знаła piosenkę „wio koniku a jak się postarasz, na kolację zajedziemy akurat...” i zaśpiewała ją wtedy bykowi do ucha, byłoby inaczej. Brygadzysta nie wytrzymał, zaklął szpetnie „job twoju mać z takoj żyzniu”, rzucił plug, gwizdnął po męsku bykowi do ucha. Byk pewnie nie był głuchy na takie wibrujące tony, bo zerwał się na równe nogi. Tym sposobem dokończyliśmy orkę. Zastanawiałam się później czasami, czemu ten brygadzysta Fiodor Iwanowicz nie sklął mnie, tylko „swojużyń”. Wynikało to z pewnością z filozofii ludzi doświadczonych życiem. Wiedzieliśmy, że miał dwóch synów, których stracił na froncie.

Poganiania wołów musiałam uczyć się szybko. Z frontu coraz częściej przychodziły zawiadomienia o śmierci tamtejszych mężczyzn. Wrócił z frontu Siergiej Nikołajewicz bez nóg. Mówił, że strasznie. Stalingrad się nie podda. Ten pozbawiony nóg kolchoznik potrafił wykrzesać resztki sił u kobiet i dzieci. Wszyscy pracowali dla frontu. Narzekali, kłęli Germańca i sowiecką „właść” razem, ale pracowali od wschodu do zachodu słońca i o każdej porze roku. Teraz myślę, że to była mobilizacja tym różniącą się od naszych zrywów powstańczych, że nie miała wyznaczonej godziny wybuchu. A trwało to „wieczność” w ludzkim wymiarze. Hasłem był front. Imiona i nazwiska walczyły, ale ginęły i rozpląwały się w stepie, który co rok porastał świeżą trawą. Umieranie trwało. Nie powodował go żaden błysk i wybuch granatu, strzał z naprzeciwka czy w plecy. Umieranie było ciągle fizyczne i psychiczne.

Zwyciężyła Armia Czerwona pod Stalingradem, była radość, że ktoś jeszcze przeżył, wytrzymał i może wróci do swoich, a jednocześnie smutek, że już nic się nie zmieni i Sowietka „właść” zostanie, że żywot kolchoznika będzie do grobowej deski, że jeśli się umrze, to w stepie pochowają, po prostu w jamie bez trumny i krzyża, których nie ma z czego i czym zrobić. Tak po prostu „prochem jesteś i w proch się obrócisz”.

Kiedy front zbliżał się do Moskwy, ludzie tamtejsi czekali, że coś nareszcie się zmieni. Polacy byli przerażeni, że już na zawsze zostaniemy w stepie. Gdy front zaczął się oddalać dla nas, wróciła nadzieja. To tak jakby ta oddalona o 5 tys. km



linia frontu oddalała lub przybliżała nas do Polski.

Wyrwa czasowa, jaka powstała między opuszczeniem terenów ZSRR przez armię gen. Andersa a mobilizacją do armii im. T. Kościuszki dla Polaków w Kazachstanie była nie do zniesienia. Zabiedzone i wygłodniałe kobiety polskie po wyjeździe armii Andersa, ponownie zaczęto traktować jako wrogów Sowietckiego Sojuza. Dywersji politycznej nie uprawialiśmy. Skazani przez Stalina już w 1940 roku na powolne konanie w stepach, mobilizowaliśmy swoją świadomość do przetrwania w naszej tożsamości.

To nie było łatwe. Groziło nam słowiańskie „przerastanie” - mieszanie się z Rosjanami i Ukraincami. Stosowane naciski i zmiany obywatelstwa, a i nasze Polki nie zawsze w imię honoru broniły swojej czci i honoru. Mama chroniła moje uszy od nieprzyzwoitości, ale docierały one i tak do świadomości dziecka innymi drogami. Oto któraś tam pani nie wytrzymała i żeby sobie polepszyć byt, wyszła za męża za „studniana”. Wędrowała później po Kazachstanie ze swoimi dwoma synami – może i było jej łatwiej. Była też i taka młoda dziewczyna w wieku ok. lat 25, wywieziona z matką, mówiło się hrabianki, ale już w pierwszym roku po przyjeździe nas w step, zaczęła sypiać, z kim popadło. Ona prawdopodobnie była ciekawa stepowych parobków, a inni zaś seksu z „hrabianką Polaczką”. Nazywano nas polskimi paniami – pańszczyznami i oglądano, śledzono zachowania, tak jak się ogląda zwierzęta w zoo.

Państwo Gucwińscy mi wybaczają, ale od tej pory nie polubiłam nigdy już ogrodów zoologicznych. To jest silniejsze ode mnie, a sięga czasów Kazachstanu.

Haliny Kopeć, z d. Opuchlik (cz. 3)

Kiedy nas przywieziono do Olgówki w maju 1940 roku, pomiesiacu jazdy bydlęcym wagonem, z naszymi naprędce kleconymi tobołkami bagażu, przestraszeni, niepewni jutra, wyglądaliśmy prawdopodobnie dość żałośnie. Wyładowano nas z ciężarówek na środku kolchozowego placu. Z różnych stron wsi schodzili się ludzie, kolchoźnicy, oglądać polskich „panów”. Ludzie jak ludzie. Kobiety w typowych wiejskich spódnicach, w bluzkach perkalowych i płóciennych, chustkach na głowie, jednakże młode miały związane chustki do tyłu, a starsze pod brodę. Przeważnie boso. Był maj i śniegi już puściły. Dzieci – nasi rówieśnicy, w długich, płóciennych koszulach przewiązanych w pasie albo i nie. Chłopcy i dziewczęta jednakowo. Młodzieży jakoś nie zapamiętałam z tego powodu, że wszyscy byli w szkole albo w polu. Mężczyźni ubrani w krótkie burki – spodnie i „ruboczki” – koszule ze stójką wypuszczone na spodnie i przepasane w pasie. Mimo pięknej, majowej pogody, wszyscy w baranich czapkach, takich trochę kozackich. Wydawało mi się to wówczas śmiesznym – właśnie w maju te kozuchowe czapki. Zrozumiałam to dopiero po latach. Wracając do naszego przywitania w kolchozie, z budynku wyszedł przedstawiciel, stanął na podeście i przemówił. Miał widocznie ochotę dać upust swojej retoryce, udowadniając pozostałym kolchoźnikom, jaki to on święty, bowiem zaczął: „trafilo do nas polskie panny, pańszczyki, krwiopijcy kulaki, wrogi Sowietckiego Sojuza. Trzeba by zatruć nawet studnie, z których Polacy biorą wodę – takiego typu to są wrogowie”. Zrozumiałam później – czemu te zatrute studnie. W stepie studni mało, o wodę trudno, jest nawet takie moralizujące rosyjskie przysłowie „nie pluj do studni – bo może będziesz musiał się z niej napić”. Stąd zatrucie studni graniczyło z ogromnym wyrzeczeniem i naświetlano, jakiego typu wrogami były te rzucone w syberyjskie stepy kobiety i dzieci, jak wielkiego poświęcenia wymagało od radzieckiego człowieka zasymilowanie nas i dzielenie się z nami wodą ze studni. Nie było mowy, jaki cięży na nas wyrok i za co. Przywieziono nas tu „wospitiwać” i edukować, wychowywać wśród „trudiaszczych sja ludziej”. Ci ludzie pracy, ci kolchoźnicy ze wsi Olgówka mają dać przykład nam, jak się pracuje i nauczyć nas pracy, koniecznie czarnej i ciężkiej. Za te zatrute studnie dla Polaków, ten przedstawiciel Olgówki powi-

nien był później przeprosić, ale nigdy tego nie uczynił. Zbyt mały człowiek.

O głodzie

„Gołód nie ciotka nie wybrasisz czierz okonko”.

Michał wyruszył dziś rano z Zosią i jej Mamą oraz moją wnuuszczką Małgosią do Norwegii. Jeżdżą tam już od kilku lat na zarobek, bowiem pensja Michała na uczelni nie wystarcza nawet na opłaty mieszkania. Zosia trochę dorabia tłumaczeniami z angielskiego oraz lekcjami, ale to tylko dorywczo. Mają ciasne mieszkanko – pokój z kuchnią. Małgosia dzięki Bogu rośnie zdrowo i potrzebuje coraz więcej przestrzeni, a i oni są młodzi, w pełni sił. Aby coś zrobić muszą zostawiać komputer na stole w kuchni, na stole, wokół którego powinno się skupiać całe życie rodzinne. Dobrze, że chociaż łazienkę mają dość dużą – na tyle, żeby zmieścić pralkę i wirówkę, brudownik i szafkę na ręczniki, stolik, na którym przebiega się Małgosię. Jest tam normalna wanna, wc, umywalka i lustro. W sumie wygoda w wygodce (wygódkami u nas na Kresach nazywano drewniane budki z serduszkami, zlokalizowane zwykle gdzieś w kącie posesji). Tak czy owak młodzi postanowili się budować, bowiem działkę budowlaną i zezwolenie na budowę Zosia dostała od swoich rodziców na Cyrli w Zakopanem. Tak więc do budowy własnego domu pokusa była duża. Zdecydowali budować przy zastosowaniu „tanich, energooszczędnych materiałów budowlanych” tzn. polistyrenu. Chata ma już ściany i dach. Na resztę trzeba jeszcze popracować przy marchewkach i kapuście w polu u norweskiego bauera. Nie o tym jednak chciałam pisać.

Po upalnych 40 dniach zaczęło się ochładzać i akurat dziś w dniu odjazdu, temperatura z 39 st. spadła już do 24 st. C. Z jednej strony to dobrze, jest chłodniej, jest czym oddychać, ale zaczął padać deszcz, zapowiedziano przelotne burze. Pierwsza już dopadła mnie, kiedy o 6.00 wysiadłam z autobusu w drodze do pracy na ul. Pawiej. Jej przebieg obserwowałam już pod dachem z okna mojej pracowni. Myślałam, gdzie są teraz moje dzieci – jedno za granicą i drugie pewnie też już za granicą – dalsza tułaczka?...

Pamiętam kiedyś na Syberii, w Świetoduchowce, wybrałam się z wiaderkiem po kłoski. Był to chyba

koniec maja, śniegi już puściły, ale kolchozowe pola były jeszcze absolutnie czarne. Rosjanie mówili „gołód nie ciotka” w znaczeniu, że nie przyhołubi, nie przytuli. Dziecko czy dorosły musi się przed głodem bronić, wynika to z biologicznej siły przetrwania.

Tam, na Syberii, ledwie śniegi puszcza, a roztopy zwykle trwały krótko – trzy, cztery dni i było już po śniegu, choćby zasy sięgały dwumetrowych wysokości. Słońce kontynentalne grzało intensywnie i skutecznie. Tak, że po dwóch tygodniach można było wychodzić w step na poszukiwanie traw, czy żywych gryzoni, które budziły się z zimowego snu. Najlepsze były susły, które można było odławiać wlewając wiadrami wodę do norki. Nory susłów trzeba było wysledzić wśród kepek stepowych traw, ale zdarzały się dość często, nawet całe susłowe miasteczka. Susły to nie była moja specjalność, raczej to chłopcy się w tym wyżywali. Te rodziny, które miały w swoim składzie chłopców, takich podrostków w wieku szkoły podstawowej – mniej głodowały.

Moją specjalnością, podobnie jak większość moich rówieśniczek, było zbieractwo traw stepowych, kłosek zbóż pozostawionych na polach, ewentualnie zbieranie stepowych poziomki czy dzikich wiśni. A wracając do mojej eskapady po kłoski, to zdecydowałam się iść na pole niezbyt odległe od wsi (jakieś 5 km), ale bardzo długie. Równiutkie jak okiem sięgnąć, to, na którym uczyłam się poganiać kolchozowe woły. Poszłam sama, bo już naprawdę dokuczał naszej trójce głód, a żadna z moich rówieśniczek koleżanek nie czuła takiej potrzeby. Poza tym łatwiej było samemu dziecku się przeczymchnąć, a i brygadziście trudniej zauważyć, no i tym samym zawrócić i zabrać całe zbiory. Wydawało mi się też, że idąc sama, wszystko co znajdę będzie moje, a tak to trzeba się było zawsze podzielić zdobyczą. Tak szłam sobie zaoranym polem głodna, ale radosna, coraz dalej i dalej od wsi. Natrafiłam nawet na miejsce, gdzie prawdopodobnie naprawiano kombajn, bo kłosek było sporo na jednym kawałku czarnej udeptanej ziemi, złe później zaoranej. Miałam już pół wiadra kłosek, obejrzałam się, bo coś groźnie zabuczało. Pewnie, że się wystraszyłam, bo najbardziej się bałam brygadzisty i wilków. Odgłos był nietypowy, wiedziałam, że głodny wilk atakuje po ciemku, że brygadzysta zawsze krzyczy z daleka – to było coś innego. Nade-

mną stała czarna chmura, która zbliżała się bardzo szybko. Jak lot szańca. Z nieba spadła na mnie szańca w postaci gradu. Początkowo grad był wielkości grochu, ale w miarę zbliżania się epicentrum chmury grad walił już wielkości fasoli, a później chyba już śliwek. Nie wiedziałam co ze sobą zrobić. Byłam w lichej, cieniutkiej sukience, która przemokła natychmiast. Grad tłukł moje wychudzone po zimie ciało niemiłosiernie. Początkowo żal mi było uzbieranych kłosek, skuliłam się i chroniąc kłoski przed gradobiciem, usiadłam na wiadrze w ten sposób chroniąc tę ceną zdobyczą całym swoim ciałem. Wkrótce okazało się jednak, że ból, jaki sprawiał mi grad, waląc z olbrzymią siłą po głowie, plecach, nogach, rękach i twarzy był nie do zniesienia. Odwróciłam wiadro dnem do góry i włożyłam je sobie na głowę, nie oglądałam własnej kłeski tj. tego, jak strumienie wody wymieszane z gradem roznoszą moje z takim móżdżkiem zebrane kłoski pszenicy, które razem z wodą wsiąkały w rozmiękłą ziemię. Gradobicie trwało może 10-20 minut. Dla mnie jednak, uwiązanej samotnie w „wolnym” stepie, wydawało się to wiecznością. Pioruny i szum ustał. Bałam się zdjąć wiadro z głowy. Siedziałam przykucnięta między brudami w szczerym polu. Wydawało mi się, że powinnam się teraz położyć i zasnąć, bo zrobiło się tak cicho, ale też i zrobiło się bardzo zimno. Ostatkiem woli i sił zaczęłam ściągać wiadro z głowy. Przejrzałam. Pole było miejscami białe, pokryte gradem, który szybko topniał. Na rękach miałam popękana skórę. Plecy i pośladki piekły żywym ogniem. Kucna pozycja, jaką przyjąłam w czasie gradobicia, osłabiła trochę moje nogi, a wiadro osłoniło głowę. Tym to sposobem nogi i głowę miałam prawie zupełnie zdrowe w porównaniu z resztą ciała.

Po burzy słońce zajęło pozycję zachodzącego, trzeba było wracać do ziemianki i to szybko, jeżeli nie chciało się zamarznąć w stepie, bo noce o tej porze roku były jeszcze bardzo zimne.

Wracałam, wlokąc za sobą prawie puste beznadziejnie wiadro i myślałam, co powiem Mamie i Józiovi. Oni są głodni, a ja wracam bez kłosek, ale już nie miałam siły schylić się ponownie po żaden beżpański kłosek, wbity teraz w ziemię gradowymi kulami.

Och jak ja wtedy pragnęłam wrócić do domu, do Polski!!!

Cdn.
Zebrali i opracowali Feliks Kopeć, Kraków 2006

O ekologii w „Jedynce”

Tydzień ekologiczno-zdrowotny w Szkole Podstawowej nr 1 w Świdwinie upłynął pod hasłem „Chroni, dbaj, szanuj!!!”.

Aby poszerzyć wiedzę ekologiczną uczniów i zmobilizować społeczność uczniowską do większej dbałości o środowisko, zostały podjęte następujące działania:

- klasa 1c pod kierownictwem p. M. Kamińskiej przygotowała przedstawienie zachęcające do pomocy zwierzętom bezdomnym,

- nakrytarzach szkolnych pojawiły się kolorowe i interesujące gazetki o tematyce ekologicznej,

- zorganizowano wystawę albumów roślin i zwierząt oraz zielników,
- 10 kwietnia miał miejsce Szkolny Dzień Wody - dominującym kolorem w stroju uczniów stał się niebieski. Klasa 6c pod kierownictwem p. A. Górskiej przygotowała inscenizację pt. „Zagadki o wodzie”.

Na długiej przerwie każdy uczeń mógł napić się kubeczek zdrowej mineralnej wody.

- 11 kwietnia odbyło się przedstawienie ekologiczne zachęcające

wszystkich do większej dbałości o naszą planetę. Wystąpiły w nim dzieci z klas 1b, 2b, 4a, 4b, 5a, 5b, 5c, 6c.

- dużo wcześniej zostały ogłoszone konkursy ekologiczne: dla klas młodszych - ułożenie rymowanki zachęcającej do dbania o środowisko, dla klas młodszych i starszych na plakat pod hasłem „Jak dbać o Ziemię?” dla klas starszych na ułożenie krzyżówki z hasłem „Dbaj o przyrodę”.

Podczas apelu dyrektor wraz z gościem z Nadleśnictwa p. D. Pulnik wręczyli uczniom nagrody i wyróżnienia.

Nad organizacją tygodnia ekologiczno-zdrowotnego czuwały: p. M. Pińczuk, p. D. Sawicka, p. A. Górską, p. E. Marciniak. Oprawa plastyczna: p. M. Skoczylas, oprawa muzyczna: p. E. Uss.

Prezentujemy wyniki konkursów ekologicznych:

1. Konkurs na plakat ekologiczny
 - kategoria 0-3, wyróżnienia: 0a, 1b, 1a, 2a, 2b, 3a, 3b,
 - kategoria klasy 4-6: I miejsce - 5a, II miejsce - 4a, III miejsce - 6c



2. Wierszyk o tematyce ekologicznej - osoby wyróżnione: Martyna Kalinowska - 1b, Dawid Dębicki - 1c, Hania Skrzekut - 1b, Oliwia Wojskonowicz - 2a, Oliwia Sadowska - 2b, Mateusz Osiniński - 2a, Mikołaj Grzelak - 3c, Jakub Wasylew - 3c, klasa 3a otrzymała dyplom za pracę zbiorową.

3. Krzyżówka ekologiczna:
 - 4a - Justyna Baca, Żaklina Kulczyk,
 - 5b - Karolina Wiszniewska, Zuzanna Staruk, Karolina Giniewska, Marta Kowalska, Monika Kawalko,
 - 6b - Damian Ogórek.

(szk)

Szkoła Podstawowa nr 1 w Świdwinie

Bezpieczeństwo dziecka w Internecie



(ŚWIDWIN) W ramach Dnia Bezpiecznego Internetu w Publicznej Szkole Podstawowej nr 1 przeprowadzono szereg działań, które zaowocowały pierwszą nagrodą w Polsce.

Kapituła DBI pod patronatem Ministerstwa Cyfryzacji i Automatyzacji uznała, iż inicjatywy uczniów i nauczycieli świdwińskiej „Jedynki” zasłużyły na najwyższą nagrodę w kraju. Pani A. Perskiewicz zgłosiła szkołę do konkursu ogłoszonego przez s@ferinter-

net.pl. W wyznaczonym terminie wraz z p. M. Babiak opracowane i wysłane zostało sprawozdanie, w którym opisano wszystkie podjęte działania na rzecz bezpieczeństwa dziecka w Internecie. Do konkursu zgłosiło się 1162 szkoły z całego kraju.

Publiczna Szkoła Podstawowa nr 1 ze Świdwina zajęła pierwsze miejsce w kraju, zdobywając telewizor. Organizatorzy serdecznie dziękują wszystkim uczniom, rodzicom i nauczycielom, którzy aktywnie włączyli się w realizację zadań. (szk)

Szkoła Podstawowa nr 1 w Świdwinie

Ekologiczny sukces uczniów



(ŚWIDWIN) Uczniowie „Jedynki” uczestniczyli 25 kwietnia w V Międzyszkolnym Konkursie Ekologicznym zorganizowanym przez PSP nr 3 w Świdwinie.

Zespół w składzie: Tomasz Paciorek - kl. 6a - kapitan drużyny; Milena Barna - kl. 5a - prezentacja stroju ekologicznego; Marta Ko-

walska - kl. 5b i Joanna Kowalik - kl. 5c doskonale radził sobie we wszystkich konkurencjach ekologicznych. Reprezentacja „Jedynki” zajęła pierwsze miejsce.

Do konkursu uczniów przygotowała nauczycielka przyrody p. E. Marciniak. Serdecznie dziękujemy organizatorom za przyjemnie spędzony czas i zabawę. (szk)

XVIII Festiwal Piosenki Religijnej

Grand Prix dla Julii Mazurkiewicz



(ŚWIDWIN)
Dziesięcioletnia Julia Mazurkiewicz ze Świdwina zdobyła Grand Prix XVIII Festiwalu Piosenki Religijnej, który odbył się w sobotę 12 kwietnia w Klubie 1 Skrzydła Lotnictwa Taktycznego.

W dniu 12.04.2014r. w Klubie 1. Skrzydła Lotnictwa Taktycznego odbył się XVIII Festiwal Piosenki Religijnej Świdwin 2014 pod hasłem „Wierzę w Syna Bożego” w kategoriach: solista, a’capella i zespoły wokalnie-instrumentalne.

Jury w składzie: Marzena Więch - muzyk, dyrygent chóru w Policach (przew.), ks. kleryk Tomasz Przybyła, pastor Adam Ciućka, Piotr Adameczyk - muzyk, kompozytor, Elżbieta Spsychalska – sekretarz, przyznało nagrody za udział w festiwalu Chórowi Kantata i Malwinie Kostanek ze Świdwina.

Wyróżnieni zostali: Jacek Lasota, Natalia Łęska, Jakub Szczytkowski, Zespół First Wings, Zespół Świetliki i Zespół Skrzydełka ze Świdwina oraz Paweł Wierucki z Brzeźna i Szkolne Koło Caritas, Zespoły Stokroteczki i Stokrotki ze Sławoborza.

Laureatami zostali:
 ANNA OLESIŃSKA – Drawsko Pomorskie
 EWA DREWIAŃKOWSKA – Świdwin
 MALWINA CZEPKOWSKA – Polczyn-Zdrój
 KAROLINA JANKOWSKA – Świdwin
 MARCELINA KOSIŃSKA – Świdwin
 MICHAŁ WAŚOWICZ-PIEKARSKI – Świdwin
 JULIA MAZURKIEWICZ – Świdwin
 ZESPÓŁ PRZED SIEBIE – Świdwin
 SCHOLA WESOŁE NUTKI – Polczyn-Zdrój

Grand Prix XVIII Festiwalu Pio-



senki Religijnej Świdwin 2014 otrzymała Julia Mazurkiewicz ze Świdwina.

Kwalifikacje na XXV Festiwal Pieśni Religijnej w Koszalinie, który odbędzie się w dniach 31.05-1.06.2014r. otrzymali wszyscy ww. laureaci.

Jury dziękuje wszystkim wykonawcom i twórcom za bardzo wysoki poziom prezentacji i życzy sukcesów w dalszej pracy artystycznej, jednocześnie prosi instruktorów o zwrócenie uwagi na dobór repertuaru dla swoich wykonawców.

Sponsorami festiwalu byli: Dowódca 1. Skrzydła Lotnictwa Taktycznego, Dowódca 21. Bazy Lotnictwa Taktycznego, Urząd Miasta Świdwin, Starostwo Powiatowe Świdwin, Wójt Gmina Świdwin, INTECH – Janusz Paprocki, AGNES” A.G. Czarny, PROENVI-



RO - R. Golczyk, B. Siwiec, Nadleśnictwo Świdwin, BIS-PAK Bogusław Zajdecki, Zakład Elektroniki Pojazdowej – Tadeusz Sak, Bank PKOS.A. Świdwin, Pomorski Bank Spółdzielczy w Świdwinie, Bank BGŻ w Świdwinie, Cukiernia „KOKOSANKA, Firma MOGADOR, Firma HELENA PARK, HOTEL-ik Świdwin, Zakład Piekarniczo-Ciastkarski Piątkowscy, Wojskowe Koło Łowieckie „CYRANKA” i NZOZ ANA-LEK Robert Pietras.



Memoriał Piłki Siatkowej Kobiet im. Joanny Meissner

Spełniają marzenie Joanny

(ŚWIDWIN) Memoriał Piłki Siatkowej Kobiet im. Joanny Meissner odbył się w sobotę 12 kwietnia. Jest to nowa świdwińska impreza sportowa, która upamiętnia młodą mieszkankę miasta, przedwcześnie zmarłą na białaczkę w 2012 roku. Jej przyjaciółki z drużyny siatkarskiej postanowiły zorganizować rozgrywki i połączyć je z akcją rejestracji potencjalnych dawców szpiku kostnego.

Dla wielu chorych na białaczkę jedyną szansą na życie jest przeszczepienie szpiku lub komórek macierzystych od niespokrewnionego dawcy. Znalazienie odpowiedniej osoby jest jednak bardzo trudne, zatem ogromne znaczenie ma tworzenie bazy potencjalnych dawców. W praktyce od rejestracji do tego, by zostać dawcą droga daleka - wszystko bowiem zależy od genetycznej zgodności dawcy i biorecy. Im więcej osób jednak się zarejestruje, tym większa szansa znalezienia dawcy i uratowania osób cierpiących na białaczkę.

Joanna Meissner miała nadzieję na wyzdrowienie i chciała się zaangażować w poszukiwania dawców. Niestety, przegrała walkę z chorobą. Po dwóch latach od jej śmierci jej

marzenie się spełnia. Akcja przeprowadzona w trakcie Memoriału pod patronatem Fundacji DKMS pozwoliła zarejestrować 60 osób. Turniej będzie odtąd organizowany corocznie.

W siatkarskim turnieju natomiast startowały drużyny podzielone na dwie grupy.

Grupa A:

Majster Team (Świdwin) - 4 pkt.

Blue Power (Brzeźno) - 2 pkt.

Iskry (Gościno) - 0 pkt.

Grupa B:

LO Świdwin - 4 pkt.

Gościowy - 2 pkt.

Technik - 0 pkt.

Wszystkie drużyny z grupy B pochodzą ze Świdwina. Z każdej z grup awansowały 2 drużyny mierzące się w półfinałach: Majster Team - Gościowy (2:0) oraz Blue Power - LO Świdwin (1:2). Mecz o 3 miejsce pomiędzy Majster Team a Blue Power zakończony wynikiem 2:1, a finał Gościowy - LO Świdwin 2:0.

Ostateczne wyniki turnieju:

1. Gościowy
2. LO Świdwin
3. Majster Team
4. Blue Power
5. Iskry
6. Technik

Zawodniczką turnieju została Monika Pura z drużyny Majster Team. (o)



„Trójka” – świąteczne odwiedziny koła PCK

Życzliwość, jaką okazujemy innym ludziom, jest miarą naszego człowieczeństwa, szczególnie w okresie przedświątecznym, kiedy wszyscy – zabiegani, nie mają czasu, aby zatrzymać się i wypełnić samotność drugiego człowieka swą obecnością.

16 kwietnia 2014 r. wolontariusze z Publicznej Szkoły Podstawowej nr 3, jak co roku tradycyjnie udali się do wybranych podopiecznych Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. Uczennice klasy szóstej: Kalina Jagodzińska, Adrianna Fertykowska i Wiktorija Żukowska, wraz z opiekunem szkolnego koła PCK p. Ewą Wiszniewską, w tym przedświątecznym czasie odwiedziły samotne osoby. Były życzenia, serdeczne rozmowy, słodki poczęstunek, a przede wszystkim uśmiech ludzi – rzecz najcenniejsza, zapłata za dar serca. Wizytę dokumentował



nauczyciel p. Kamil Piotrowski. Należy dodać, że szkolne koło PCK nie zapomniało również o rodzinach. Za pieniądze uzyskane z ulicznych kwest zakupione zostały paczki z niezbędnymi produktami, które wręczono uczniom naszej szkoły.

Wszystkim wolontariuszom zrzeszonym w tak szlachetnej organizacji jak składamy serdeczne PCK i opiekunom składamy serdeczne podziękowania. KK



Turniej Mistrzów Lig Amatorskich Mężczyzn

Pawlaki z Gościna wywalczyli sprzęt dla szkoły w Robuniu

(POŁCZYŃ-ZDRÓJ) W ostatnią sobotę MKS Mieszko Połczyn-Zdrój był organizatorem III edycji Turnieju Mistrzów Lig Amatorskich Mężczyzn.

W imprezie uczestniczyły najlepsze zespoły z lig amatorskich z Czaplinka, Kołobrzegu, Złocieńca i Połczyna-Zdroju. Po raz kolejny zawody miały charakter charytatywny. Rywalizacja toczyła się nie o tradycyjne puchary czy medale, a o sprzęt sportowy ufundowany przez wszystkich uczestników i głównego organizatora. Zwycięzcy zawodów przekazali nagrody wybrany przez siebie szkołom.

Przybyli na zawody kibice oglądali wiele emocjonujących spotkań, w których czasami do ostatnich piłek ciężko było wytypować zwycięzców.

Zwycięzcy turnieju Pawlaki

Gościno wygrany sprzęt przekazali Szkole Podstawowej w Robuniu, drużyna Martinez uhonorowała nagrodą Gimnazjum nr 18 w Szczecinie, natomiast trzeci zespół turnieju Rich-Trans Czaplinek nagrodę przekazał Szkole Podstawowej w Czaplunku.

- W fajnej atmosferze i miłym akcentem zakończyliśmy sezon siatkarski na hali. Dziękuję wszystkim uczestnikom za udział, Gminie Połczyn-Zdrój za pomoc w zorganizowaniu turnieju. Gratuluję zwycięzcą, a szkołom w Czaplunku, Robuniu i Szczecinie otrzymanego sprzętu sportowego. Cieszę się, że impreza ta została na stałe włączona do kalendarza i w następnych latach inne szkoły będą mogły cieszyć się obdarowanym sprzętem sportowym - powiedział główny pomysłodawca imprezy, trener MKS Mieszko Wojciech Halec. (o)



Szkoła Podstawowa nr 3 w Świdwinie

„TRÓJKA” - i nie tylko, w Mistrzostwach Województwa MKS i UKS w lekkiej atletyce

(GRYFINO) W Gryfinie na stadionie na ulicy Sportowej, przy pięknej pogodzie odbyły się 26 kwietnia 2014 r. Mistrzostwa Województwa MKS i UKS w Lekkiej Atletyce. Współorganizatorem wyjazdu i opiekunem zawodników był p. Kamil Piotrowski.

W zawodach wystartowała czwórka zawodników ze Świdwina. Nasi zawodnicy spisali się bardzo dobrze trzykrotnie stając na po-

dium. W biegu na 100 m w kategorii juniorów **Patryk Kozera** i **Szymon Basiejko** zajęli kolejno drugie i trzecie miejsce.

W pchnięciu kulą młodziczek uczennica kl. VI naszej szkoły - **Wiktoria Macioszek** wywalczyła trzecią lokatę. W biegu na 600 m młodziczek uczennica kl. V - **Zuzanna Tymińska** wróciła z nowym rekordem życiowym. Naszym reprezentantom życzymy dalszych sukcesów. KP



Grupa A

| | | |
|----------------------|------------------------|-----|
| Rich-Trans Czaplinek | - J.W. 1696 Złocieniec | 2:0 |
| Pawlaki Gościno | - Rich-Trans Czaplinek | 2:0 |
| J.W. 1696 Złocieniec | - Pawlaki Gościno | 0:2 |

| | |
|-------------------------|------------|
| 1. Pawlaki Gościno | 4 pkt. 4:0 |
| 2. Rich-Trans Czaplinek | 2 pkt. 2:2 |
| 3. J.W. 1696 Złocieniec | 0 pkt. 0:4 |

Grupa B

| | | |
|-----------------|-------------------|-----|
| Bękarty Kazika | - Styler Karsibór | 2:1 |
| Martinez | - Bękarty Kazika | 2:0 |
| Styler Karsibór | - Martinez | 0:2 |

| | |
|--------------------|------------|
| 1. Martinez | 4 pkt. 4:0 |
| 2. Bękarty Kazika | 2 pkt. 2:3 |
| 3. Styler Karsibór | 1 pkt. 1:4 |

Półfinały

| | | |
|-----------------|------------------------|-----|
| Pawlaki Gościno | - Bękarty Kazika | 2:0 |
| Martinez | - Rich-Trans Czaplinek | 2:0 |

Finały

Mecz o I miejsce: Pawlaki Gościno - Martinez 2:1
Mecz o III miejsce: Rich-Trans Czaplinek - Bękarty Kazika 2:0



Tennis stołowy

Teniści ze Świdwina z sukcesami w dwóch turniejach

(ŚWIDWIN) 26 kwietnia w Turowie koło Szczecinka rozegrano Drużynowe Mistrzostwa Województwa Zachodniopomorskiego w tenisie stołowym w kategorii juniorów (rocznik 1996-1998). Juniorzy ze Świdwina grający w składzie A. Kucharzyk, K. Zelek i Ł. Szachnowicz zajęli III miejsce.

Natomiast następnego dnia, 27 kwietnia w Koszalinie odbył się silnie obsadzony Turniej Grand Prix w tenisie stołowym. Wystąpili w nim

zawodnicy z Niemiec, Koszalina, Kołobrzegu, Szczecinka, Tychowa i Świdwina. Bardzo dobrze zaprezentowali się młodzi chłopcy ze Świdwina w kategorii juniorów do lat 18. Do półfinałów awansowało ich aż trzech. W pojedynku o pierwsze miejsce A. Kucharzyk pokonał zawodnika gospodarzy M. Lubarczyka w setach 3:1.

W meczu o trzecie miejsce D. Szczerba pokonał Ł. Szachnowicza w setach 3:0. Natomiast w kategorii amatorów IV miejsce zajął Dawid Kielar. (DAG)



Zapaśnicy obsypani medalami



(ŚWIDWIN) Świdwińscy zapaśnicy z klubu UKS Technik odnieśli kolejne sukcesy, startując w Koszalinie w Wojewódzkiej Olimpiadzie Dzieci i w Turnieju Zapaśniczym Młodzików w stylu wolnym.

W turnieju wystartowało 100 zawodników z 12 klubów. Świdwiński klub UKS „Technik” reprezentowało 7 zawodników.

W grupie wiekowej – dzieci (rocznik 2005 i młodszy) w kategorii wagowej 37 kg wystartowało dwóch zawodników; Filip Dołański i Bartosz Rakowski zdobyli brązowe medale.

W grupie wiekowej młodzików (2000-2002) wystartowało czterech naszych reprezentantów.

1. Kategoria wagowa 42 kg - Konrad Kricki – srebrny medal

2. Kategoria wagowa 47 kg – Dominik Parniak - brązowy medal

3. Kategoria wagowa 53 kg – Maciej Osiak – złoty medal

4. Kategoria wagowa 73 kg – Kornel Mokrzycki – złoty medal

W grupie wiekowej młodzieckiej w kategorii 60 kg Paulina Wardak zdobyła srebrny medal.

Turniej w Brzeźnicy

W Brzeźnicy (koło Raciborza) odbyły się Międzynarodowe Mistrzostwa Polski Kadetów i Juniorów w zapasach styl wolny. W tym turnieju „Technik” reprezentowało trzech zawodników.

W kadetach (1999-1997) w kategorii wagowej 58 kg Karol Wojciechowski zajął piąte miejsce. Karol stoczył w turnieju 4 walki, z czego 2 zakończył zwycięstwem, ostatecznie zajmując piąte miejsce. Wśród juniorów (1996-1994) w kategorii 74 kg Filip Kawałko zajął 10 miejsce, a w kategorii 84 kg Michał Duda wywalczył 7 miejsce. (o)



Mistrzostwa Województwa młodzików w tenisie stołowym

Wywalczyli dwa medale brązowe



(ŚWIDWIN) W Sianowie odbyły się 12.04.2014 r. Mistrzostwa Województwa młodzików w tenisie stołowym.

Dobrze wypadli w nich nasi chłopcy ze Świdwina, którzy stanęli dwa razy na najniższym stopniu podium.

W grze pojedynczej Damian Szczerba wywalczył 3 miejsce, ustępując tylko faworytom ze Stepnicy, natomiast Grzesiek Samoćko był na 7 miejscu. W grze podwójnej nasi chłopcy Damian i Grzesiek stoczyli kilka emocjonujących pojedynków i ostatecznie zajęli również 3 miejsce. (dag)

Streetball po raz drugi Wybiegane sukcesy



(ŚWIDWIN) W sali gimnastycznej świdwińskiej Szkoły Podstawowej nr 1 odbył się 16 kwietnia drugi młodzieżowy turniej streetballa. Impreza zorganizowana została z inicjatywy Parku Wodnego Relax i Młodzieżowej Rady Miasta.

Tym razem w rozgrywkach udział wzięło jedenaście trzyosobowych zespołów. Zespoły podzielono na dwie grupy, pomiędzy który-

mi rozgrywano dziesięciminutowe mecze „każdy z każdym”. Następnie najlepsi z obu grup stanęli do walki o najwyższe lokaty. Impreza zakończyła się zwycięstwem zespołu „Żeliba” Świdwin, którego kapitanem był Wojciech Łambucki.

Każdy z zespołów otrzymał dyplom uczestnictwa oraz medale pamiątkowe, a najlepsi odebrali nagrody. Turniej spotkał się z dużym entuzjazmem i zainteresowaniem ze strony młodzieży. (ges)

KSW Spartakus na Mistrzostwach Polski Juniorów i Młodzieżowców K1 rules

Wrócili z medalami



(ŚWIDWIN) W Głogowie od 4 do 6 kwietnia odbyły się Mistrzostw Polski Juniorów i Młodzieżowców K1 rules. Udany start odnotowali zawodnicy ze Świdwina.

Klub kick-boxingu KSW Spartakus reprezentowali Magdalena

Rakowska, Patryk Kozera, Michał Rosa i Ernest Sarafin. Mężczyźni zdobyli trzy brązowe medale, a Magdalena Rakowska srebrny. Trenerem kick bokserów jest Radosław Pawłowski. Uczestnictwo w zawodach było możliwe dzięki dotacji, jaką klub otrzymał z Urzędu Miasta. (r)



Weekend przyniósł kolejne rekordy życiowe klubowiczów „Sprintu” Świdwin. W niedzielę 27 kwietnia startowali aż w trzech biegach.

Najwcześniej na dystansie 10 km wystartowało 5 naszych zawodników w Szczecinku. Na atestowanej trasie XXXI Międzynarodowego Biegu Ulicznego im. Winanda Osińskiego aż 2 zawodników (Wojtek i Łukasz) pobiło rekordy życiowe. Jeden z nich Wojciech Weinar uzyskał nowy rekord klubu. Bieg ukończyło 569 osób (kolejno: miejsce open, zawodnik, miejsce kat. wiek, czas brutto)

- 51. WEINAR Wojciech - M18/12 - 38:23
- 78. GOLIŃSKI Łukasz - M30/31 - 39:26
- 267. LUBAWIŃSKI Krzysztof - M30/86 - 47:17
- 389. KOŁAKOWSKI Dariusz - M40/49 - 51:46
- 399. BIALIK Wiesław - M60/69 - 52:19

Kolejni zawodnicy startowali w Bytowie na III Biegu i Rajdzie na Mount Everest. Na dystansie 8,85 km, czyli takim, jaki wynosi wysokość najwyższego szczytu na Ziemi. W trudnych leśnych warunkach, na górskiej trasie, rywalizowali Tomasz Tatys i Mateusz Krawczyk. W biegu wystartowało 216 zawodników.

- 12. KRAWCZYK Mateusz - 0:37:39; 32. TATYS Tomasz - 0:41:14.

Na atestowanej trasie IV Biegu im. Braci Mikrut wystartował Rafał Grochowalski, biegł on wśród pół tysiąca biegaczy w podbydgoskim Koronowie, w zawodach poświęconych kanonizacji Jana Pawła II. Bieg ukończyło 192 zawodników.

- 42. GROCHOWALSKI Rafał - M30/17 - 00:42:20. (o)

Szachy: Grand Prix Połczyna. Kwiecień 2014

Organizator: Klub Szachowy „Caissa” Połczyn. Wyniki - runda 9

| | | | | | |
|----|-------------------------|------|-------------|-----|-------|
| 1 | Dudzik, Grzegorz | 1600 | Wieża Biał. | 7.5 | 40.00 |
| 2 | Parzuchowski, Krzysztof | 2000 | Czaplinek | 6.5 | 37.50 |
| 3 | Kopertowski, Sławomir | 1600 | Kołobrzeg | 6.5 | 35.00 |
| 4 | Bućko, Wiesław | 1800 | Redło | 6.0 | 39.00 |
| 5 | Bregoszewski, Leon | 2000 | Kołobrzeg | 6.0 | 35.00 |
| 6 | Szłapak, Eugeniusz | 2000 | Złocieniec | 6.0 | 34.00 |
| 7 | Spadło, Zdzisław | 1400 | Białogard | 5.5 | 36.50 |
| 8 | Strzałkowski, Damian | 1400 | Redło | 5.5 | 32.50 |
| 9 | Nadolczak, Marcin | 1600 | Połczyn | 5.0 | 39.50 |
| 10 | Kosowski, Piotrek | 1600 | Kołobrzeg | 5.0 | 34.00 |
| 11 | Szulercki, Adam | 1000 | Połczyn | 5.0 | 29.00 |
| 12 | Tararoko, Adam | 1600 | Połczyn | 5.0 | 27.00 |
| 13 | Żadkowski, Zbigniew | 1800 | Białogard | 4.5 | 37.00 |
| 14 | Klimaszewski, Ireneusz | 1600 | Białogard | 4.5 | 33.50 |
| 15 | Rasztubowicz, Leszek | 1000 | Czaplinek | 4.5 | 28.00 |
| 16 | Kurek, Mieczysław | 1400 | Białogard | 4.0 | 36.00 |
| 17 | Truszkowski, Łukasz | 1400 | Redło | 4.0 | 29.50 |
| 18 | Smełek, Robert | 1600 | Sławoborze | 4.0 | 28.50 |
| 19 | Kosowski, Witold | 1600 | Kołobrzeg | 4.0 | 27.50 |
| 20 | Jankowski, Dominik | 1200 | Połczyn | 4.0 | 22.50 |
| 21 | Kowalczyk, Ryszard | 1600 | Połczyn | 3.5 | 32.00 |
| 22 | Ciesielski Jan | 1600 | Kołobrzeg | 3.5 | 31.50 |
| 23 | Sielicki, Tadeusz | 1000 | Połczyn | 3.0 | 31.00 |
| 24 | Szulercki, Mateusz | 1400 | Połczyn | 3.0 | 27.50 |
| 25 | Ciesielska, Ewa | 1000 | Kołobrzeg | 1.0 | 28.00 |
| 26 | Chojnacki, Jan | 1000 | Szczecin | 0.0 | 26.00 |

Druga tura Rajdu na Raty

Turystyka łączy pokolenia

W sobotę 26 kwietnia 2014 roku odbył się rajd pod hasłem „Turystyka łączy pokolenia”, czyli jubileuszowy „XXX Rajd Na Raty”, zorganizowany przez świdwiński oddział PTTK.

Wszyscy zebraliśmy się pod zamkiem o godzinie 10.00, gdzie dostaliśmy pamiątkowe plakietki. Opiekunowie podzielili nas na trzy grupy: gimnazjum, SP2 i Dom Dziecka. Każda grupa liczyła po ok. piętnaście osób. Osobną grupę stworzyli dorośli uczestnicy oraz ich rodziny. Wyruszyliśmy chodnikiem, dalej ulicą Pocztową, by następnie jechać polną drogą w kierunku Krosina. Widoki były niesamowite. Piękne pola w blasku słońca tworzyły mistyczny krajobraz. Wkrótce zrobiliśmy postój na wzgórku koło Trzech Lasków, z którego widać było dalszą malowniczą część trasy, rozkwieconą przedudną tegoroczną wiosną.

Potem wjechaliśmy w las. Światło lekko przenikało przez liście rozwijające się na potężnych drzewach. Droga była usłana ściółką leśną, przez co mniej odczuwało się nierówną i wyboistą drogę. Rowery zostały wystawione na poważną próbę wytrzymałości. Niektóre trzeba było poddać naprawom. Na taką ewentualność organizatorzy byli dobrze przygotowani. Nieoceniona pomoc niósł pan Przemek Kopka. Podczas kolejnego podstoj na odpoczynek podawano napoje spragnionym, a było ich wiele. „Serwisem z napojami” służyła pani Ela Grabińska, którą (jak i jej samochód) spotykaliśmy w kilku miejscach trasy.

Pierwszą większą miejscowość, Krosino, ominęliśmy polną drogą, która okazała się łatwa do pokonania, natomiast dróżka przez las wręcz ekstremalna, ponieważ była wąska i zapadająca się. Mieliśmy nawet momenty, kiedy musieliśmy schodzić z rowerów. Po wielu trudach dojechaliśmy do „przystanku wodą”. Nieliczni prawie od razu wystartowali dalej, inni zaś potrzebowali odpoczynku. W czasie wycieczki spotkała nas mała niespodzianka ze strony natury. Otóż widzieliśmy małego jelonka w trawie, dwie sarny i wiele ptactwa.

Po około dwóch godzinach podróży rowerami dotarliśmy do hubertówki w Jastrzębnikach, która była celem naszej wyprawy. Pani Ula Peszczyńska z panią Anią Wróblewską piekły już dla nas kielbaski nad ogniskiem, toteż błyskawicznie ustawiła się kolejka do wydającego kielbaski pana Janusza Nikięrowicza. Te uzupełniliśmy czarnym chlebem i różnymi sosami. Zimne napoje pomogły ugasić pragnienie. Posiłek był smacowy i pokrzepiający, więc chwilę potem odbyły się konkursy sportowe z nagrodami. Każdy mógł pokazać swoje umiejętności; dla przykładu wykonaniem serii obrotów, tzw. „gwiazd”, skakaniem na skakance czy wykazać się dobrym okiem i zręcznością w rzucaniu do celu. Emocjonującym elementem rozgrywek było przeciąganie liny pomiędzy dorosłymi a dziećmi. Oczywiście wygrały dzieci.

Niestety, czas na zabawach upłynął bardzo szybko i musieliśmy wracać. Chciałbym wspomnieć, że każdy z uczestników rajdu pozostawił po sobie porządek.



Powrót do domu przebiegał już asfaltem przez Biały Zdrój i Bystrzno. Po drodze mieliśmy ogromne pole pachnącego rzepak. Około 40 minut później rozstawaliśmy się już w Świdwinie.

Hasło imprezy w pełni udało się zrealizować, gdyż w tej turystycznej eskapadzie wzięli udział nie tylko uczniowie, ale także kilkanaścioro osób dorosłych. Wśród nas były cztery rodziny, których najmłodsi uczestnicy mieli zaledwie po 7 lat i wytrzymali trudny ponad 26-kilometrowy dystans. Całość trwała ponad 5 godzin.

Rajdy organizowane przez PTTK są bardzo interesujące, ponieważ poznajemy nasze okolice. Zacieśniamy nasze znajomości i uczymy się, że można polegać na innych. W swoim własnym i na pewno również innych uczestników imieniu składam organizatorom podziękowania za tą wspólną wycieczkę.

Impreza współfinansowana z dotacji Urzędu Miasta w Świdwinie.

ww/Konrad Firsiof, kl. 5b,
SKKT przy SP2 w Świdwinie,
fot. Wiesław Wieczorek

Rozpoczęli sezon rowerowy



(ŚWIDWIN) Ponad 47 kilometrów pokonali 12 kwietnia na rowerach członkowie Stowarzyszenia Turystyki Rowerowej. W ten sposób miłośnicy rowerowych wędrówek rozpoczęli kolejny sezon.

To był pierwszy tegoroczny piknik rowerowy zorganizowany przez stowarzyszenie. Rajd rozpoczął się zbiórką uczestników na placu przed ratuszem. Trasa wiodła przez Stary Przybysław – Oparzno – Rusinowo – Kowanowo – Berkanowo – Ząbrowo – Karolewo – Lekowo.

W Lekowie była przerwa na odpoczynek i pieczenie kielbasek przy ognisku. Trasa powrotna przebiegała przez Jastrzębniki - Biały Zdrój i Bystrzno do Świdwina.

W eskapadzie rowerowej brali udział zarówno seniorzy jak i młodzi cykliści z powiatu świdwińskiego i łobeskiego. Mimo zmęczenia, wszyscy z wyprawy wrócili zadowoleni i pełni wigoru.

Stowarzyszenie zaprasza już teraz na 18 maja 2014 r. na kolejną imprezę regionalną - Rajd Rowerowy „Szlakiem Kotła Świdwińskiego”. (o)

